

NOWY DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockim

Wychodzi codzień zrana, prócz dni poświęconych

Numer pojedynczy 20 marek.

CENA PRENUMERATY:		REDAKCJA I ADMINISTRACJA		CENA OGŁOSZEŃ:
W mieście miesięcznie	Mk. 500.—	W Grodnie	W Białymstoku	Wiersz nonp. przed tekstem 200 mk., w tekście 250 mk., za tekstem 100 mk. Ogłoszenia drobne po 30 mk. za wyraz. Tłusty druk podwójnie. Układ reklam przed tekstem i w tekście 5 szpaltowy, za tekstem 9 szpaltowy. Ogłoszenia zagraniczne i linij okrętowych 100 proc. drożej.
Na prowincji	600.—	„Dziennik Grodzieński“	„N. Dziennik Białostocki“	Conto P. K. O. № 61.971.
Zagranicą	1200.—	Aleksandrowski zauł. 8 m. 4. tel.	Rynek Kościuszki № 1. tel. 65.	Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Reklamy nie zwraca się.
Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych społecznych w kronice podlegają opłacie.		Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppł.	Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppł.	
Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.		Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.		

Gdzie nabyć można „Dziennik Białostocki“???

W
Piwiarni p. Krauze
ul. Antoniukowski 1.

W
Sklepie spożywczym
p. Makarewicz
ul. Sło-Jańska 2.

W
Sklepie spożywczym
p. Gregorczuk
ul. Mickiewicza 37.

W
Sklepie spożywczym
p. Zaborowski
ul. Sosnowa 80.

W
Zakładzie drukarskim
p. Kwieciński
ul. Mickiewicza 17.

Teatr „PALACE“

Występy teatru Miejskiego z Grodna pod dyrekcją

BRONISŁAWA SKAŃSKIEGO

Subwencyjowanego przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Z gościnnym udziałem znakomitej artystki teatru „Rozmaitości“ w Warszawie

WŁADYSŁAWY ORDON-SOSNOWSKIEJ

Ostatnie przedstawienie

Dziś w niedzielę 5 marca b. r.

Ostatnie przedstawienie



„DJABLICA“



dramat w 5 aktach Schachera

Reżyserzy: Stanisław Czapiński i Bronisław Skąpski. Własne kostiumy i rekwizyty. Początek przedstawienia punktualnie o godz. 8 wiecz. Po zakończeniu przedstawienia nikt na salę nie będzie opuszczonym. Bilety wcześniej nabywać można począwszy od poniedziałku 27 b. r. w kasie teatru Palace.

w Białymstoku.

dyrekcją

Rząd polski zgłosił dymisję.

Akt włączenia Wileńszczyzny niepodpisany

Warszawa, 43 (tel. wł.).

Gabinet Ponikowskiego postanowił wczoraj o g. 11 w nocy zgłosić dymisję.

Postanowienie to było następstwem stanowiska, jakie w tymże dniu zajął konwent seniorów na posiedzeniu, odbytym o g. 1 ppł. Prezes Ministrów Ponikowski oraz min. Stęszewicz i Skirmunt zjawili się na konwencie, aby przedstawić mu wnioski Rady Ministrów, wynikające z sytuacji, jaka wynikała z faktu, iż połowa delegacji wileńskiej odmówiła podpisania aktu zjednoczenia Wileńszczyzny z Polską. Prezes ministrów Ponikowski przedłożył konwentowi seniorów wniosek o rządy, który domagał się: 1) aby zarządano od Sejmiku wileńskiego ratyfikacji układu, podpisanego tylko przez połowę delegacji oraz 2) wyrażenia nieufności w tym wotum, iż nie cała delegacja akt podpisała.

Konwent seniorów nie aprobował atoli tych wniosków Rządu, pomimo milczenia wniosku Federowicza (Kl. Pr. Kon.) wyrażającego Rządowi zaufanie i wyraził tylko życzenie, aby Rząd, stojący na gruncie uchwał Komisji Zagranicznej, dokonał paktacji z przedstawicielami Wileńszczyzny.

Wystąpiwszy tej dyktawy, Prezes Ministrów Ponikowski oświadczył, iż Rząd niechętne podejmuje się dalszych układów z delegacją, gdyż dotychczas miał łatwiejszą pozycję, mogąc się ogłosić on to, że za nim stoi ogromna większość Sejmu.

Obecnie okazało się, że ogromna większość krytykuje stanowisko Rządu i w danych warunkach uważa za pożyteczne dymisję gabinetu, która przekonała granicę, jak wiele przeszkód ma Rząd do zwalczania.

Mimo to Rada Ministrów, która odbyła się wczoraj popoł. o g. 5, poleciła prezydentowi ministrów Ponikowskiemu i min. Skirmun-

towi, aby jeszcze raz spróbowali dojść do porozumienia z delegacją. Konferencja ta odbyła się i Rząd zaproponował, aby, aby art. 3 umowy dwustronne umieszczony został na terytorium jako jednostronne oświadczenie Rządu w porozumieniu z delegacją, poprawki. Delegaci oddali się następnie na osobną naradę i odcili po godzinie, aby zamknąć kowadź trzy godziny później.

1) Zespół Sien. Nac. oświadczył, że podtrzymał nadal stanowisko i obstaruje przez dodatnią zgodę Konstytucyjną.

2) Rady Ludowe natychmiast oświadczyły, że „cołaję“ i „cołaję“ swoje podpory i nie poddały się nowej propozycji Rządu, dając nazajutrz.

3) tylko Lewica oświadczyła gotowość, iż zgodzi się na każde stylizację, jaką Rząd zaproponuje albo całą delegacją. Lewica oznaczyła swoje zaprzetywanie do ważności aktów podpisanych przez połowę delegacji. Zdarzenie lewicy, akt ten może oznaczać tylko Sejm Ustawodawczy. Wysłuchawszy tych rozbieżnych opinii, Prezydent Ministrów Ponikowski zapowiedział, że pada do wiadomości Rady Ministrów. Stąd się to na posiedzeniu odbytym o godz. 10 rano 40 wiecz.

Po krótkiej naradzie gabinetu uczynił podać, że dymisję dymisja została zgłoszona do Naczelnika Państwa, przebywającego w Brześciu n. Bugiem, w drodze telegraficznej. Prezydent Ponikowski przyjął przedstawicieli prasy, między innymi i naszego korespondenta, przedstawił im przebieg prac dła całego, powiadomił o zgłoszeniu dymisji i dodał:

Zapytywano mnie o poważnych kół sejmowych, jak gabinet uważałbym w obecnej chwili za najodpowiedniejszy. Odpowiedziałem, iż sądzę, że najbardziej odpowiedzialnym dla byłby gabinet parlamentarny, oparty na silnej wię-

Przesyłki żywnościowe do Rosji.

Osoby żyjące w miódz swym krewnym i znajomym przebywającym w Rosji, mogą to uczynić przez zakupienie żywnościowych przekazów, wydawanych przez Amerykański Wydział Ratunkowy.

W obecnej chwili A.W.R. może się podjąć wydawania żywności na całym obszarze Rosji, położonym w obrębie następujących granic: Piotrogród na Północ, Astrachan i Odessa na Południe, Ufa i Orenburg na Wschodzie.

Żywność będzie wydawana adresatom z istniejących już w Rosji Składow A.W.R. z zapasów importowanych przez nas dla odżywiania dzieci.

Rozdawnictwo będzie dokonywane osobiście przez personel naszej organizacji odżywiania dzieci tam, gdzie warunki techniczne na to pozwolą lub za pomocą przesyłek pocztowych.

Po doreczeniu paczki, nadawca otrzyma własnoręczne po kwitowanie odbiorcy. O ile, w ciągu 90 dni nie będziemy mogli doreczyć żywności adresatowi, zwroćlinę nabywcy całą wpłaconą przez niego sumę.

Wszelkie wpłaty muszą być uiszczone w dolarach, zamówienia będą przyjmowane w sumach od 10 dolarów do 50 dolarów, dla poszczególnych osób i do 500 dolarów dla organizacji.

Bliższych szczegółów można się dowiedzieć na miejscu w Inspektoracie P.A.K. i D. w Białymstoku, ul. Warszawska 27/II p. od 10 rano do 2 popołudniu.

№ 5091 2-1 Amerykański Wydział Ratunkowy.

KASA POMOCY LECARSKIEJ

Stowarzyszenia Urzędników Państw.
Oddziału w Białymstoku.

KOMUNIKAT 1a.

Podajemy do wiadomości osób zainteresowanych, że działalność naszej Kasy rozpoczęła została z dniem 27 lutego 1922 r.

Komunikat 1, posiadający szczegółowe informacje i listę P. L. Lekarzy, przesyłany został P. P. Członkom poczta.

Osoby, które nie otrzymały go, zechcą zgłosić reklamację ustną lub piśmienną do Biura Stowarzyszenia, mieszczącego się w lokalu O. H. Z. Branki go 3, a czynnego codziennie przez niedzielę i święta od 8 wiecz.

BIURO „RENOMA“

w Grodnie

przy ulicy Brygidzkiej Nr. 12.

Posiada do sprzedania

bardzo tanio

wielki wybór majątków i domów w Poznaniu, na Pomorzu i w okolicy Grodna od 2 do 20 milionów mkp. i t. d., a mianowicie 206 morgi ziemi z zabud., 25 szt. bydła, 6 koni i rolnicze narzędzia

Cena 5 milionów mk. p.

Dla uniknięcia nieporozumień w dostarczaniu pisma należy niezwłocznie uiszczyć prenumeratę za marzec.

Już czas odnowić prenumeratę za marzec.

szosci, która należy stworzyć w bieżącym poważnym momencie. Doradcam to tem więcej, że na podstawie pół rocznego doświadczenia mogę stwierdzić, że rola gabinetu pozaparlamentarnego jest bardzo trudna i nigdy się nie jest pewnym, czy dla najżywniejszych spraw uzyska się większe.

Wiadomość dymisji gabinetu dotarła do posłów w przeważnej mierze dopiero w sobotę rano. Wśród wszystkich stronnictw odzisa się ona echem przykrem. Spodziewano się, iż gabinet w każdym razie dokona podpisania aktu choćby kosztem dalszych ustępstw i dopiero po załatwieniu tej przelanej sprawy będzie można dokonać zmiany gabinetu.

Tymczasem Rząd, kierując się nakazami międzynarodowej polityki, postanowił dalszych ustępstw nie robić, a nie mogąc uzyskać akcesu reszty delegacji, podał się do dymisji. Sytuacja wytworzona spowodowała Marszałka Sejmu Trajpczyńskiego do zwołania konwentu senatorów.

Marszałek w przemówieniu swoim oświadczył, że byłoby wskazane, wobec dymisji gabinetu, przedstawić kandydatów na premiera.

Pos. Woźnicki (Wyzwolenie) zwrócił uwagę, że przed przyjęciem dymisji przez Naczelnika Państwa, szukanie kandydatów byłoby bezcelowe.

W dyskusji ze strony prawicowej zażądano, aby zaprosić p. Prezesa Ministrów Ponikowskiego dla zdania sprawy, w jakiej fazie znajdowała się sprawa wileńska, gdy zgłosił dymisję.

Marszałek Sejmu telefonicznie zaprosił Prezesa Ministrów Ponikowskiego na posiedzenie konwentu, ale ten słusznie odpowiedział, że z chwilą zgłoszenia dymisji z powodu sprawy wileńskiej nie może kontynuować rozmów politycznych na ten temat i odmówił przybycia na konwent.

Pos. Dubanowicz zażądał wreszcie zwołania komisji zagranicznej dla sprawy wileńskiej, ale konwent zdecydował, że uchwały komisji nie miałyby celu, skoro w ciągu przesilenia gabinetowego nie ma czynników politycznych, odpowiedzialnych za wykonanie uchwał. Wreszcie zgodzono się, że jak długo Naczelnik Państwa nie zdecydował o dymisji, obrady nie mogą mieć konkretnych wyników.

Przypuszczając, że w ciągu godzin popołudniowych nadejdzie od Naczelnika Państwa odpowiedź, postanowiono być w pogotowiu na 6 i 6 1/2 dla wznowienia konwentu.

Tymczasem nadeszła depesza, iż Naczelnik Państwa przybędzie do Warszawy prawdopodobnie w niedzielę. I konwent senatorów przeszedł się bez rezultatu.

Listy do Rosji.

Warszawa 2.3. (Wap.)
Polska Komisja Repatriacyjna w Warszawie (Chmielna 31) po krótkiej przerwie, wznowiła przyjmowanie listów i przesyłek do Rosji.

Milionówka wygrana

Warszawa, 4.3 (tel. wt.)
Na wczorajszym ciągnięciu wygrana padła na numer 4.808.525
sprzedany w P.K.O. w Warszawie.

Giełda Warszawska.

Warszawa 4.3 (tel. wt.)
Nowy Jork 41.90—42.57.50
Berlin—17.32.

Notowania nieoficjalnej giełdy białostockiej.

(Kantor wymiany Łachowicz i Rożanowski)

z dnia wczorajszego:

Dolary 4000
Marki niemieckie 17.70
Funtki 170
Funtki 17.300
100 rub. car. 200
500 1000
10 rub. złote 10.000

Sprawa Wilna w Warszawie.

Zamiast tego tytułu, można napisać szereg innych, z których każdy byłby polichkiem dla tych, co spowodowali odroczenie uroczystego momentu podpisania przez Rząd Polski i Delegację Sejmu Wileńskiego aktu przyłączenia Litwy Środkowej do Rzeczypospolitej.

Historia znana już naszym Czytelnikom z depeszy telefonicznej naszego korespondenta warszawskiego, podanej w numerze poprzednim na stronie pierwszej pisma.

O co poszło? Po czyjej stronie słuszność?

Mocą swej uroczystej uchwały, Sejm Wileński przyznał właściwej władzy Rz. politej Polskiej jedynie i wyłączne prawo stanowienia o ustawach i urządzeniach Ziemi Wileńskiej.

Rząd polski opracował tekst aktu złączenia Wileńszczyzny z Polską. Komisja Sejmowa przyjęła ów tekst. W jego artykule trzecim znajdował się ustęp: „Sejm Rzeczypospolitej uchwali statut Ziemi Wileńskiej”.

Nie spodziewano się jakiegokolwiek oporu Delegatów wileńskich przeciwko temu artykułowi. Czyż bowiem sprzeciwiał się w czemkolwiek zasadniczej uchwale Sejmu Wileńskiego, przyznającej Polsce jedynie i wyłączne prawo stanowienia o ustawach i urządzeniach Ziemi Wileńskiej?

Nie.
Nagle posłowie wileńscy „Zespołu” (obok endecji i pokrewnych jej grup) zażądali skreślenia artykułu trzeciego. Oni chcą przyłączenia bez żadnych zastrzeżeń. Chcą, by Wilno traktować jako Warszawę.

Polska, rząd jej pragną czego innego? Pragną wyodrębnić Wilno jakąś autonomią czy osobnem księstwem?

Nie.
Nikt nie ma prawa twierdzić, że premier Ponikowski, czy minister Michalski lub Narutowicz są gorsi Polacy niż ks. Lutostawski lub Delegaci wileńscy.

Tylko, że oni są odpowiedzialni, rząd nasz jest odpowiedzialny za Wilno. Gdyby to tylko od nich i tylko od Polski zależało, nie byłoby sprawy wileńskiej. Jednakowoż sprawa Wileńszczyzny jest międzynarodowa. Nie wolno nikomu ze sfer odpowiedzialnych uczynić coś takiego, co by oderwało mogło od nas Wileńszczyznę. Im niewolno robić nic dla swej popularności w kwestii, która jest dla nas nie tylko święta, ale i bardzo ważna. Oni znają lepiej tajne polityki, powinni znać je lepiej, niż każdy z nas i odpowiednio postępować.

Dla nich Wilno jest tak samo drogą, jak dla każdego, bez wyjątku, Polaka.

Więc skoro Rząd polski wygotował treść aktu złączenia Wilna z Polską, to chyba rozwałzył w nim każde słowo, przemyslał je dobrze i przewidział następstwa, które za sobą pociągnie.

A jednak.
Nie przewidział oporu posłów z endecji wileńskiej. Ci lepiej, niż rząd, znają drogi dyplomacji, są

lepiej obznajomieni ze sprawą wileńską na gruncie międzynarodowym. Więc rzekli: „nie tak, tylko inaczej”.

Nie czynimy im z tego zarzutu. Powodują się uczuciem, które nie jest notowane na giełdzie politycznej. I byłoby się zgodzić na treść aktu, opracowanego przez Rząd polski, gdyby nie endecy z Sejmu polskiego, co ze sprawy wileńskiej czynią atut wyborczy, atut przeciw obecnemu rządowi, atut przeciw Naczelnikowi Państwa.

Rząd, pragnąc zgody „Zespołu”, wdał się z nim w rokowania. Ustępował też „Zespołowi”, aby cała delegacja mogła podpisać ów historyczny akt. Godził się na skreślenie artykułu trzeciego, a umieszczenie go we wstępie aktu. Z 20 posłów wileńskich 13 przystawało na propozycję rządu. Istniała chwila, że i pozostałych 7 zamierzano już podpisać akt w jego redakcji.

Wobec tego premier Ponikowski zapowiedział podpisanie aktu przez większość członków Delegacji Wileńskiej.

Tymczasem „Zespół” opracował nową formułę, dodając w niej do zdania: „Sejm Rzeczypospolitej uchwali Statut Ziemi Wileńskiej”—słowa: „zgodnie z Konstytucją”.

Doprawdy, że się słusznie obraził prezydent Ponikowski, albowiem tego rodzaju zastrzeżenia, co powyższe, czyni się tylko niesumiennej kontrahentowi, którego chce się tak „przyprzeć do muru”, by się nie mógł wywinąć w żaden sposób. By nie oszukał... A jeśli oszuka—czarnem na białem mu to wykazać...

Po kilkunastogodzinnych konferencjach, o 4-ej nad ranem, zebrała się Rada Ministrów i poprosiła Delegatów Wileńskich do podpisania aktu. Przybywa 12 delegatów. Większość. Reszta, z „Zespołu”, jeszcze konferuje z endecjami posłami Sejmu polskiego. Ale i ona weszła, odczytując protest przeciwko podpisywaniu aktu. Podpisuje go 10 posłów. Dwaj z „Rad Ludowych” w ostatniej chwili odmawiają swych podpisów. Na dół—jak pisze „Kurier Por.”—jakiś chłop-delegat płakał, chcąc akt podpisać i wyrwywać się w tym celu na górę, ale go ks. Lutostawski nie puścił...

Prez. Ponikowski, stwierdziwszy, że niema większości dla podpisania aktu, przerwał posiedzenie. Rząd uzależnia swe dalsze istnienie od treści aktu.

W chwili, gdy piszemy te słowa, prawdopodobnie rozgrywa się walka rządu o jego stanowisko.

Jak wypadnie—nie wiemy.
Ale to, niestety, wiemy, że niezgoda samych Polaków w sprawie wileńskiej osłabia w niej nasze stanowisko zagranicą. Ze wywoływanie przesilenia gabinetowego w okresie prac przed konferencją Genueńską jest dla Polski niepożądane i szkodliwe. Ze czynienie z Wilna, tak drogiego każdemu sercu Polaka, przedmiotu załamania rachunków osobistych i partyjnych jest dziś naprawdę krzywda narodowa.

ze to „rosofilstwo” jest bardzo niebezpiecznem dla Polski. Zapewne rywalizacja Rosji z Polską wogóle dla Polski jest bardzo groźna. Ale zapytam, czy nie jest groźniejszą, że w Rosji będą się utrzymywały wręcz wrogość dla Polski wpływy, czy nie w interesie Polski, aby tam rosły wpływy francuskie, umiędliwiające politykę porozumienia, politykę francusko-polsko-rosyjską. W polityce trzeba być konsekwentnym i pozytywnym. Jak się ma sojusz francusko-polski, który odpowiada żywotnym interesom Polski, to trzeba z tego wyciągnąć wszystkie wnioski.

Ingerencja międzynarodowa do życia gospodarczego Rosji może być w postaci trzech czynników: a) kapitału inwestycyjnego, b) handlu wymiennego, c) pracy.

Czy można poważnie mówić, by Polska posiadała kapitał własny na eksport, aby miała inwestować zniszczony przemysł rosyjski, czy wogóle mowa o roli Polski w odbudowie Rosji nie jest po prostu paradoksem, gdy sama Polska potrzebuje odbudowy. Zapytam dla przykładu, czy Gorlice już powstały z perzyn, w które były obrócone w r. 1915, czy Kałisz przedko odbuduje zniszczone przeszło 500 domów, z których dotychczas stoi zaledwie około 70 pod dachem, czy Brześć Litewski, który po wyjściu wojsk rosyjskich ma tylko jedną ulicę, a reszta świeci pustkami, nie potrzebuje odbudowy, czy wreszcie, wszystkie miasta polskie, nie wyłączając Warszawy i Krakowa, nie wymagają odbudowy i nie mogą się jej doczekać dla braku kapitału? Więc przestańmy mówić o wielkich koncesjach w Rosji i polskich inwestycyjnych kapitałach.

Gdy przypominam sobie dawny stan polskiego posiadania w Rosji, oczywiście pomijając ziemie, które dawniej należały do Rzeczypospolitej, Ukrainę, gdzie sporo pozostało polskich cukrowni i gorzelni, to znikoma była ilość Polaków w Rosji, którzy posiadali kapitał i władzę z jego posiadania płynącą. Wielkie zakłady na Uralu, własność Kozieli-Poklewskich, i to wszystko, a reszta—rzeczy znikome. Dlatego i dziś Polacy w przeciwstawieniu do Niemców, którzy mają swoich Knopów, Rabeneców, Wogan i t. d., nie mogą przyjąć do Rosji, jako byli właściciele wielkiego przemysłu, bo takowych nie było. Polacy mieli duży wpływ w Rosji, byli na wysokich stanowiskach w przemyśle i handlu, inteligencja wpływała na życie intelektualne Rosji, ale wszyscy razem nie reprezentowali kapitału, a byli jego sługami, reprezentowali pracę.

A więc moglibyśmy oddać naszych uzdolnionych i może najenergiczniejszych pracowników na usługi obcego kapitału do Rosji, bo przecież mamy ludzi do zbytku, fachowców, poddostatków, na każde stanowisko trzech, czterech do wyboru, a może i więcej—nieprawdaż? Bądźmy i tutaj szczerzy: nie mamy nadmiaru ludzkiego intelektu. Zachowajmy ich dla siebie i użyteczni dla odbudowy własnej ojczyzny.

Trzeba pamiętać jeszcze i o tem, że wszyscy co rwą się dziś do Rosji, pamiętając o swej roli dawniej, o minionym dobrobycie i łatwych warunkach życia, przyjdą do Rosji dzisiejszej, jako cudzoziemcy, a faktycznie jako ci, co jeszcze tak niedawno byli Rosjanami i dlatego tego autorytetu, jaki posiada cudzoziemiec, Anglik lub Francuz w oczach rosyjskiego społeczeństwa nigdy nie będą mieli.

Pozostaje więc handel. Tu ze wszystkimi restrykcjami Polska winna się zapuścić na Rosję, albowiem istotnie w stosunku do Polski, według nomenklatury prof. Pietrzyckiego, stanowi ona rynek komplementarny i o ile nie atak na przeszkodzie taryfy i cła prohibicyjne, może być bardzo pomocną dla pewnej kategorii naszego przemysłu i handlu, uwzględniwszy w szczególności rynek wschodnie Azerbejdżan i Azerbajdżan Persję.

Jest jednak jedna dziedzina, w której Polska może i powinna odegrać znaczącą rolę. Geo-

graficzne położenie Polski jest źródłem ciągłej troski o własne bezpieczeństwo, ale daje też pewne korzyści. Najkrótsza z Zachodu droga do Rosji jest via Gdańsk-Warszawa-Baranowicz-Mińsk-Moskwa, lub Gdańsk-Warszawa-Lublin-Lwów-Podwołoczyska-Odesa. To samo jest z drogą ściśle lądową i należy użyć wszelkich wysiłków, by ten polski trakt, łączący Zachód ze Wschodem, wykorzystać dla transitu dla towarów, idących do Rosji, podzielić wszelkie dla tego udogodnienia, albowiem rachunek pieniężny jest największym sojusznikiem przy regulowaniu stosunków międzynarodowych, nawet tak skomplikowanych, jak polsko-niemieckich.

Jeżeli zreasumujemy wszystko, co powyżej było przytoczone, musimy przyjść do wniosku, że Polska samodzielnej roli w odbudowie Rosji odegrać nie może, że Polska jest zainteresowana, by w tej odbudowie odegrać rolę siły dla Polski zasadniczo i a priori przychylnie, a więc przedewszystkiem Francja i dlatego winniśmy wystąpić jako czynnik współzależny razem z francuskim kapitałem i wogóle z francuską ingerencją. Czy jest to rzeczą łatwą do zrobienia? Francuski kapitał jest bierny i ciężki, natomiast niemiecki bardzo ruchliwy i zapobiegliwy, a nasz ojczysty często lekkomyślny. Trzeba też dużo wysiłku woli i cierpliwości, by pokonać wszystkie trudności.

Na konferencji genueńskiej rola nasza nie będzie łatwą. Tam w Genui przy stole usiadą nie dwa typy wiejski i miejski, jak pięknie to ujął prof. Jaworski, omawiając naszą konstytucję, lecz jeden typ, który będzie sięgał po władzę nad światem. Jakże sytuacja nasza będzie odmienną od tej, jaka była w r. 1919 w Wersalu. Wtedy Polska miała atmosferę pełną zyczliwości, miała zwycięską Ententę, Niemcy były zgnębione. W Genui Ententy już niema, są rywalizujące z sobą mocarstwa, głośno przemawiające Niemcy, nowi wrogowie Polacy czynnik rosyjski, czyto oficjalny sowiecki, czy zakulisowy emigracji rosyjskiej.

To wszystko nakazuje wielką ostrożność. Niedawno pewne pismo warszawskie, otaczające od dłuższego czasu opieką moją skromną osobę, oskarżyło mnie o to, że pracuję nad duchowem rozbrojeniem Polski. Jeżeli to ma oznaczać, iż pragnąłbym nas widzieć w pracy pokojowej dla podniesienia wytwórczości i produkcji, dla zgodnego współżycia w naszym społeczeństwie, dla utrwalenia podstaw, na których Polska niepodległa jest zbudowana, jednym słowem dla czujnej polityki obrony, dla takiej, jaką prowadzi dzisiejsza Francja, to gotów jestem do grzechu tego się przyznać. Reakcja powojenna niesie za sobą zawsze tendencję restytucji i niebezpieczeństwo tych tendencji jest bardzo widoczne.

Jeszcze w 1920 roku mówił do mnie pewien dostojnik w Rzymie, niedawno potwierdzony na swem wysokim stanowisku, ostrzegając: „Rosja dzwoni się z upadku i Niemcy powstaną odrodzone, et vous Polonais, serez embrassés”. Trzeba spieszyć z odbudową własnej ojczyzny, by na ową chwilę być gotowymi do obrony. Głośny niemiecki uczony Foerster mówił, ostrzegając świat przed uniemożliwieniem katastrofy, że jest już za późno, mient dwumasta. Ja nie wiem, czy ta godzina dla świata jest tak bliska, ale że dla Polski jest bliska, to nie mam wątpliwości. Nie rozpraszajmy naszych sił, nie prowadźmy ekstenzywnej gospodarki, lecz skoncentrujmy i skoncentrujmy wysiłki narodowe w atmosferze pokojowej pracy. Przypominając mi się słowa, wypowiedziane rok temu przez wielkiego włoskiego uczonego Enrico Ferri: „Świat jeszcze nie przedkłada do pokoju i spokoju, do umyślnego ludzkiego nie są zdemobilizowane”.

Aleksander Lednicki.

Popierajmy przemysł polski.

Polska i odbudowa Rosji.

Jedno z najaktualniejszych zagadnień dnia, wysunęte na widownię przez, obcy się mającą, konferencję w Genui.

Nie przeto dziwnego, że roztrząsaniu tego problemu poświęcają dals uwagę najcięższe umysły. I u nas, w Polsce, najbardziej chyba w sprawie tej zainteresowanej, poddają ją szczegółowej ocenie. Pozwolił mi sobie przytoczyć tu w wytykach uwagi tak kompetentnej w tej dziedzinie osobist, jak Aleksander Lednicki, zaszczytnie znany polityk i polski mąż stanu z okresu Rady Regencyjnej. P. Lednicki wygłosił niedawno temu odczyt p. t. „Polska i odbudowa Rosji” w krakowskim Towarzystwie Ekonomicznem między innymi powiedział:

Od czasu traktatu wersalskiego pojmawia się specjalnie Francję o imperializm, o dążenie do hegemonii. Jest to tak samo nie słuszne, jak pojmawanie Polski o imperializm. Cała polityka po wojnie Francji jest polityką obrony, polityką świadomości niebezpieczeństwa potencjalnie istniejącego, polityką nie agresywną lecz utrwalenia, przywrócenia przez traktat wersalski dawnego stanu posiadania. Pod tym kątem widzenia należy rozważać politykę francuską w Rosji. Francji nie chodzi bowiem o otrzymanie w Rosji, nie o otrzymanie przedewszystkiem politycznego stanu posiadania, stanowiącego cały dobytek minionego epoki. W polskich kołach często się słyszy,

Idea w ruchu spółdzielczym.

W ruchu spółdzielczym oprócz strony materialnej, jest strona ideowa, ona to właśnie pociąga do tej pracy tych, którzy w innych warunkach skierowaliby swe kroki na inne pole działania.

Każdy uświadomiony spółdzielca wie, iż kładzie cegiełki swej pracy pod gmach nowego ekonomicznego ustroju swego społeczeństwa, w którym każde jednostce tego społeczeństwa będzie dobrze.

Ten ruch ideowy kulturalno-spółdzielczy Hurtownia powinna u siebie koncentrować i jednocześnie nie koncentrując go, ze sfer uświadomionych promieniować na sfery nieświadomione, niosąc swe hasło „Siła jednostki, ku lepszej przyszłości”.

Następnie jedną z zasad kooperacji jest: **objęcie produkcji przez kooperatywy**. Tkacz Roczniacy, tworząc swoją pierwszą kooperatywę, nie przypuszczali, iż dzieło ich da jakie rezultaty, że w niespełna 50 lat po stworzeniu przez nich małego sklepu, ruch spółdzielczy dojdzie do takich rozmiarów, przy których będzie mógł myśleć o swej własnej produkcji. A jednak tak jest.

Od początku ruchu spółdzielczego myśl ludzka szukała takiej formy kooperacji wytwórczej, przy której robotnik, oddając swą pracę, mógłby otrzymać maksimum wynagrodzenia za nią, inaczej mówiąc, mógłby podzielić zysk proporcjonalnie do ilości włożonej pracy. Z początku we Francji, a potem w innych państwach organizowały się fabryki spółdzielcze, których właścicielami powinni być robotnicy, zatrudnieni w tej fabryce. Tymczasem w miarę polepszenia się interesów fabryki, robotnicy przestawali przyjmować nowych członków, a brak rąk robotniczych zastępowali robotnikami najemnymi. W taki sposób wytwórnie te przechodziły z kooperatywy na przedsiębiorstwo o charakterze kapitalistycznym, wyzyskując swych kolegów nieudzielników. Ze wszystkich spółdzielczych fabryk najdłużej zachowała swój charakter spółdzielczy tak zwana „Pawłowska” w Warszawie. Ponieważ ruch spółdzielczy dąży do stworzenia nowych form ustroju ekonomicznego, więc naturalnie takie surogaty spółdzielcze nie mogły go zadowolnić i myśl ludzka szukała

takich form ruchu spółdzielczego w dziedzinie wytwórczej, przy których robotnik zatrudniony w tej lub innej wytwórni byłby jej gospodarzem, nie byłby wyzyskiwany, nie wyzyskiwując jednocześnie innych, t.j. dążyła do stworzenia prawdziwej spółdzielczej wytwórni.

Forma taka znalazła się. Spółdzielnie spożywcze tworzą swoje fabryki i zainteresowują w nich robotnika w podziale zysków. W danym wypadku właścicielem jest spółdzielnia, która nie może zamknąć dostępu nowym członkom czyli każdy nowy robotnik może zapisać się członkiem spółdzielni, a będąc nim, jest zarazem właścicielem fabryki, w której pracuje. Zysk jaki daje fabryka po potrąceniu procentów na kapitał zapasowy i inne, dzieli się pomiędzy robotników zatrudnionych; w tej fabryce proporcjonalnie do godzin przepracowanych przez nich i przedstawia zaoszczędzenie, które zrobił robotnik swą pracą. Z tego widzimy, że taka fabryka nie może stać się fabryką, wyzyskuje robotnika i równocześnie nie może być wyzyskiwana przez tego robotnika.

Związki kooperatyw mają już w wielu miejscach swoje fabryki, fabrykę parasoli, ubrań. Związek angielskich kooperatyw ma swoje plantacje herbaty i wiele innych.

Ostatnią główną zasadą kooperacji jest: **neutralność polityczna**. O tej zasadzie nam, Polakom, najwięcej trzeba pamiętać. Kooperacja nie jest partią, lecz narzędziem reformy w dziedzinie produkcji i rozdziału bogactw, realizując w razie ogarnięcia całego życia gospodarczego nowy ustrój społeczny, oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej. Każda jednostka, cały świat jest konsumentem, a każdy konsument ma prawo wstępu do kooperacji niezależnie od tego, jakie ma opinie polityczne. Jeśli by kooperacja nie była apolityczna, to jednostki o różnych politycznych zapatrywaniach, tworzyłyby partię, prowadziłby walkę partyjną, osłabiając tem walkę ekonomiczną. Przy takim stanie rzeczy wewnętrzna walka partii prowadziłaby do rozkładu i zguby, nie wpływałaby na rozwój i istnienie kooperatyw.

Zresztą z przykładów życiowych wiemy, że kooperatywy, w których grała rolę polityka, nie rozwijały się należycie i często zupełnie zanikały.

Kooperatysta.

Mały telefon.

Matematyka językowa.

Z przykrością musimy stwierdzić, że język nasz jest bardzo biedny, brak nam bowiem dostatecznej ilości dosadnych wyrazów potrzebnych do dyskusji sejmowej. Należy się wielką wdzięczność panu posłowi Stapińskiemu, że chociaż częściowo postarał się ten mankament usunąć wprowadzając znaki matematyczne, dla dosadniejszej charakterystyki przeciwnika.

A oto urywek z dyskusji która miała miejsce podczas posiedzenia sejmiku zajętego rewelacjąmi leżącymi pana Stapińskiego:

Posł. Osiecki: Kiedy ja taki bilet wydałem? Łesz pan bezczelnie.

Pos. Stapiński: Jesteś pan bardzo zachwalać, jeżeli pan temu zaprzeczasz.

Pos. Osiecki: Ordynarne kłamstwo.

Pos. Stapiński: Możesz mnie pan wezwać przed sąd Marszałkowski, a przyjdą świadkowie i powiedzą to panu w oczy.

Pos. Erdman: Szubrawiec, pan jest szubrawcem do potęg.

Pos. Stapiński: Panie Erdman, pan jest szubrawcem do potęg. Bardzo to nas winno cieszyć, że w dziedzinie słownictwa polskiego przybędzie nam nowy dział matematyczno-językowy, a w przyszłości nasz awersen dla większej wyrazistości swych myśli będą używali najrozmaitszych znaków matematycznych.

Możemy sobie uprzytomnić jak będzie brzmiała wyżej cytowana dyskusja gdy już wszyscy posłowie będą używali matematycznego stylu.

Pos. Osiecki: To było zero nie bilet. Łesz pan do kwadratu.

Pos. Stapiński: Jesteś pan zachwalać do sześciennu, jeżeli temi zaprzeczysz.

Pos. Osiecki: Kłamstwo w okrestie.

Pos. Stapiński: Możesz mnie pan wezwać przed sąd Marszałkowski a przyjdzie plus jeden świadków i powiedzą to panu w oczy.

Pos. Erdman: Szubrawiec, pan jest szubrawcem do potęg.

Pos. Stapiński: Panie Erdman, pan jest szubrawcem do potęg.

Pomimo, że ta matematyka trochę zaradzi ubóstwu naszego języka, jednakże o wiele barwniej i soczyściej brzmiałyby wywody języka Stapińskiego czy Wysockiego. Może warto byłoby niektóre wyrazy przyjąć?

Szkoda, że panowie posłowie nie mieli sposobności wziąć kilku lekcji u któregoś z „zwozyczków” morskich, ci bowiem są przysłówowo znani ze swych piętnastych wynysłów. Takiż wola nieczadowolony ze swego pisańca, gdy skończy pewną serię kwiecistych wyrazów, nawołuje do drugiego: „Jrni ci jeszcze tejn nie dosyć” i zaczyna nowy „etaz”, chcąc się widzieć pochwalnie bogactwem wyrazów rosyjskiego języka.

Jednakże trzeba z naciskiem

Towarzystwo Ubezpieczeń „OMNIUM”

w WARSZAWIE, Sp. akc.

Reprezentacja Jeneralna w Białymstoku
ul. Jurowiecka 23, tel. 152.

Ubezpieczenia od ognia, transportów,
od kradzieży z włamaniem i rabunków.

Biuro czynne od 9—2 i od 4—7.

Repr. Jen. H. RACKI.

Nr 4817

12—1

Listy kredytowe

Pocztowej Kasy Oszczędności

uprawniają do bezzwłocznego podnoszenia pieniędzy
w każdym urzędzie pocztowym w państwie.

Listy kredytowe

wydać uczestnikom obrotu

czekowego Dyrekcja P. K. O. w Warszawie, Pl. Napoleona 10.

Korespondencja z P. K. O. wolna jest od opłaty pocztowej.

OTWIERACIE KONTA CZEKOWE.

podkreślić, że nasi posłowie są kulturalniejsi i więcej wykształceni, gdyż nie obcą im jest nawet algebra, którą tak trafnie zastosowują.

Rozmaitości.

Prośba japoński.

Znany jest stosunek uległości zony względem męża w Japonii. Wyrazem tego wymowy jest dziesięciokrotne przykazywanie, z którym japońska zwraca się do poślubionego właśnie mężczyzny.

Przykazania te brzmią, jak następują:

1. Proszę, wstawaj jednocześnie ze mną.
2. Proszę, nie krzycz na mnie w obecności dzieci lub osób starszych.
3. Proszę, jeżeli na dłużej wychodzisz, to zawiadom mnie, dokąd idziesz.
4. Proszę, uprzedź mnie, czy wychodzisz i kiedy wrócisz.
5. Proszę, uznaj prawo moje do radości, a nie niektórych memi pragmatyków.
6. Proszę, dawaj pewną, określoną sumę pieniędzy na własne moje potrzeby.
7. Proszę, nie wymagaj od innych tego, co sam możesz zrobić (ci „inai” to właściwie oni).
8. Proszę, nie czyń wobec dzieci nic takiego, co mogłoby być dla nich złym przykładem.
9. Proszę, pozostaw mi codziennie czasu na czytanie i pracę nad sobą.
10. Proszę, nie wołaj: „Oj Koral!” (Hej, ty tam!), gdy mnie wołasz. Jestem twą żoną i zasługuję na szacunek.

Kończy się ten dekalog uwagą taką:

„Moga się te prośby wydawać szorstkimi, pochodzą jednak wprost z serca kochającej cię zony”.

Obrączki rozwodowe.

Obrączka, będąca symbolem przywiązania i mierzalności małżeństwa, służy obecnie w Ameryce — jak donoszą z Nowego Jorku — dla zademonstrowania wręcz przeciwniejszej rzeczy.

Oto, ekscentryczne amerykańskie, które nie mogły pogodzić się z mężami i otrzymały rozwód manifestują to przez noszenie obrączek, na których jednak umieszczono zlaną szklankę Amora, jako symbol zlanego związku małżeńskiego.

Bahajizm wlejskiego proboszcza.

W małej wiosce włoskiej, w pobliżu Ankonu, nastąpiło, wskutek gwałtownej burzy, krótkie spięcie pomiędzy drutami telefonicznymi, a przewodnikiem silny elektrycznej o wielkim napięciu, grożące pożarem całej wioski.

Chwila była straszna. Z miejsca połączenia drutów tryskały ogromne snopy iskier i płomienie liżą już ściany domów. Nad-

biegli na to widowisko zandarmi i ludność miejscowa przyglądała mu się bezradnie. Proboszcz jednak miejscowy, widząc, niebezpieczeństwo nie zaważał się ani chwili. Rzucił się ku miejscu, w którym spieły się druty i gwałtownie uderzeniem z rozpędu rozłączył je, ale sam padł trupem na miejscu.

Każdy kupiec
winien być na Targu
Poznańskim
13—27 marca 1922.

INFORMATO R
przemysłowo-handlowy
m. wojew. Białegostoku.

Rękawiczki, obuwie i skóry.

Szawo Samiłowski, Lipowa 16. Magazyn obuwia. Ceny niższe od 10—30 proc. Białostocka Hurtownia skór ul. Kilińskiego Nr. 9, poleca skóry podszewiane, chromowe, skórę hamburską, glemzy, lakiery.

Domy Handlowe.

Dom Handlowy Bronisław Pełkowski ul. Lipowa Nr. 6, 1 piętro. Poleca po cenach konkurencyjnych manufaktury, wszelkie artykuły spożywczo-kolonjalne. Naczynia kuchenne, żelazne emalowane, obuwie męskie, damskie, dziecięce. Skóry podszewiane miękkie. Wielki wybór wyrobów szklanych. Hurt—Detal.

Galanteria i mody.

„Emilia”, pracownia sukien przy ul. Warszawskiej 30, m. 3.

Dom Handlowy Mieczysław Zagajski. Oddział w Białymstoku, Kolejowa 20. Tel. 296. poleca: koks Górnośląski, „Zabrze”, brykety węglowe, wapno Kieleckie, cement, gips, papę dachową, oraz wszelkie materiały budowlane.

Z. M. Rybickiego, ul. Kilińskiego Nr. 12, przyjmuje do korekty fortepiany i pianino oraz wszelkie instrumenty wchodzące w zakres muzyczny.

Wyroby żelazne.

T. Stabdzki i W. Araszkowski (dawn. J. Szapiro, firma egz. od 1843 r.), Rynek Kościuszki Nr. 4, telef. 307. Żaluzje, blachy, gwoździe i art. techn.-budowlane. Uwaga! ekonomiczne drewno o połowie! poleć przenośne, kuchenne i żarzące. Ceny przystępne.

Fotograficzne zakłady.

Zakład fotograficzny B. Aoshnicki, Sienkiewicza 20, w podwórzu Starostwa, załatwia W. F. Soltyków, Wojtów pow. białost. w 2 b. m. otrzymał zezwolenie od Starostwa białostockiego na przyjmowanie zamówień na fotografie do wódów opolskich.

Apteki i Laboratoria.

Apteka Kuryckiego, Sienkiewicza 34. Cyfrowanie Kuryckiego najlepszy środek na ból głowy. Analizy medyczne (mocz i t. d.).

Cukry, czekolada, marmelada.

„Kielinica” w z. Sanktyskiej, Fabryka cukrów, czekolady, marmelady i przetworów owocowych. Przedstawicielstwo na Białymstoku ul. Kilińskiego 8 m. Majewski.

Kooperatywy, hurtownie. Hurtownia Chłopsko-rolnicza Zrzeszenia Kupców, ul. Warszawska 5. Wielki wybór towarów kolonialnych.

Spółka akcyjna dla młodzi-
narodowego transportu
Schenker i S-ka
Oddział w Białymstoku
ul. Kilińskiego 19.
Telefon Nr 323.

Pralnia Chemiczna i Farbiarnia.

Marij Bodzan Białystok Sienkiewicza 88. Przyjmuje garderobę damską i męską, firanki gobeliny. Ceny konkurencyjne. (Sztuczna cerownia.)

Krawcy.

Pierwszorzędna chrześcijańska pracownia ubrania wojskowego i cywilnego echemowanego majstra Michała Mallowskiego. Przyjmuje obstalunki na płaszcze i frence wojskowe, oraz palta, kostiumy, futra, surduty, smokingi cywilne i bekiesze z materiałów własnych i pp. klientów, za wykwinne i sumienne wykonanie robót wielki złoty medal, Warszawa 1910 r. krzyż honorowy, Neapol 1913 r. Białystok, ul. Lipowa dom Pułaskiego (naprzeciwko Soboru). Obstalunki wykonywują się sumiennie i punktualnie.

M. Krzyżak krawiec męski, Sienkiewicza 3, wykonuje obstalunki ze swolich, zagranicznych i krajowych materiałów według najnowszych fasonów. Wykona nie pierwszorzędnie.

Skład olei, smarów, pokostów.

RYNEK-KOŚCIUSZKI 15. wyłączni przedstawiciele znanej fabryki „DISEL-OIL” s.ka tech.-przem R. Godycki-Cwirko i s.ka sprzedają hurtową i detaliczną po cenach fabrycznych.

Księgarnie.

Księgarnia „S. Kazimierza”, Rynek Kościuszki 8, Podręczniki, dzieła naukowe i literackie, mapy.

Księgarnia Naukowo-Techniczna S-ka z o. od. ul. Sienkiewicza 2, Poleca Podręczniki, dzieła naukowe literackie, społeczne, techniczne, rolnicze, muzyczne, papier zeszyty przyb. i mat. pism. księgi buchal. i t. d. Hurt. detal.

Dział Wino-kolonjalny.

Bracia Głowińscy Rynek-Kościuszki 9 polecają: pierwszych firm Wódki, Likieru, Wina, towary kolonialne, Cygarety, glizy, Kaffi do gry, Mydła toaletowe „Pols”, krupki, makę, olej, śledzie.

Wina wódki.

Jakób Błyszcz. Wina owocowe. Skład win i wódek Rynek Kościuszki 11. Józef Łukaszewski, Hurtowy skład: win wódek i likierów. Rog. Gieldowej, ul. Żydowska 13.

M. Grudski, Rynek Kościuszki 85. Skład hurtowy: Sienkiewicza 7 w podwórzu. Wina, wódki i likiery Poznańskie i krajowe oraz winna wódka i wina starej, znakomitej Firmy B. L. Szustowa. Stanisław Włocki, Hurt i detal. Sklep win i wódek, ul. Kolejowa 20.

Technika i elektryczność.

R. Godycki-Cwirko i S-ka, Oddział Białystok, Rynek Kościuszki 15, polecają po cenach fabrycznych: lampki elektryczne, silniki, maszyny, pompy, armaturę blachę mosiężną i miedzianą, okucia do drzwi i okien, materiały budowlane.

Biura transportowe.

Hanzapol—Powszechnie Towarzystwo Transportów i Żegluga, Sp. z ogr. odp. Oddział w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 34, Tel. 211.

Biuro Polski S. A. (Transport Polski) Korp. zakł. Nr. 100000000 załatwia: transportowanie ładunków lądem i wodą w państwie i za granicą, ekspedycje, cło, magazynowanie, ubezpieczenie, transport, warianty, finansowanie zakupów, komis, inkaso.

Ryby.

Związek Producentów Ryb, Oddział w Białymstoku, Biuro ul. Kilińskiego 18. Hurtowa i detaliczna sprzedaż ryb żywych i śniegich, mrożonych wędzonych i t. p. Sprzedaje na Rybku Rybnym i w magazynie przy ul. Podleskiej 12. Magazyn damskich ubrań A. Kotkowskiej, ul. Rynek Kościuszki 3, Poleca sukno, pulta, bluzki, spodnice, fartuchy.

Oszczędność.

Towarzystwo Chłopsko-Rolnicze „Towar” w Warszawie Sp. z ogr. odp. Przedstawiciel w Białymstoku Julian Jakubowski, ulica Lipowa, Hotel Poleski.

Pamiętajmy o niedoli repatriantów!



"Urzędowa żona", sztuka w 5 akt. J. Oldeha. "W noc lipcową", szt. w 3 akt. B. Górczyńskiego.

Sztuki nazwane w powyższym ordynku kolejności zostały wystawione przez Teatr grodzieński na scenie "Palace'u" we czwartek, 2 i piątek 3 b. m. z tą samą stałością, co srodowa premiera. Dyrekcja i artyści dołożyli trudu, aby nawet przy tych niedźnych warunkach technicznych naszego przybytku muz odtworzyć dzieła sztuki z należytą im estyma.

Tu chcielibyśmy mimochodem rzucić słów parę o zadaniach sprawozdawcy teatralnego. Recenzja nie może polegać na superlatywach pochwał, nie wolno jej także wylewać się w zjadliwych uwagach umiarkowanych, chodzi o bezstronną ocenę. Oczywiście, chcąc się o czymś wypowiadać, należy mieć o tem czemś jakiekolwiek przybliżone pojęcie. Niestety, krytyka teatralna na prowincji niezawsze, a raczej bardzo rzadko posiada ukwalifikowanych sprawozdawców. Stąd biorą się te cudaczne nieraz recenzje, wynoszące jednych pod niebiosa, a innych w otchłań potępienia brutalnie spychające. Jest to równie głupie, jak niesprawiedliwe. Przy wyrażaniu opinii o scenie polskiej nie wolno zapominać o jej wyjątkowo ciężkich warunkach, zadaniach i doniosłości wpływu, jako czynnika kultury, na rozwój umysłowości w ogóle, podniesienie poziomu etycznego i t. d. Poza tem teatr na Kresach jest fortalicją ducha narodowego.

Zamiast tedy stawiać zbyt wygórowane i tem samem niedorzeczne wymogi, obowiązkiem społeczeństwa jest otoczyć teatr życzliwą opieką i udzielić mu poparcia przez uczęszczanie na przedstawienia. Polska publiczność w Białymstoku zdaje się jednak o tem nie wiedzieć, bo zainteresowanie się jej bawiącym u nas w gościnie Teatrem grodzieńskim pozostawia aż nadto wiele do życzenia. Jest to zaprawdę bardzo smutne świadectwo niedojrzałości tem godniejszego ubolewania, że zespół artystyczny nazwanego teatru posiada siły wybitnie utalentowane.

ne, że reżyserja spoczywa w rękach wytrawnych i dawane tu u nas przedstawienia zasługują na szczerze uznanie.

Powiedziałam już w pierwszym sprawozdaniu ze sztuki "Ich czworo", że do gry pani Ordona - Sosnowskiej nie podobna przykładzić miary tuzinkowej krytyki. Powtarzam to dziś po dwóch dalszych występach, z tem głębszym przekonaniem. P. Ordona - Sosnowska jest sobą — oto wszystko, co można o niej powiedzieć. P. Skapski gra swoją wywołuje pytanie: po co ty tu wlaż. Jest to artysta, doświadczonego się złoty ostróg i Bogiem a prawdą — szkoda go dla prowincjonalnej barbarji.

Chciałoby jeszcze podkreślić dwie role, które zwróciły szczególną uwagę publiczności: Barona Frederiksa w "Urzędowej żonie" i Sworzenia w sztuce "W noc lipcową". Pierwszą kreował p. Zabielski niezwykle szczęśliwie — drugą z maestrią odtworzył p. Kubiński, aktor młody a wielce obiecujący. O innych wykonawcach możnaby z ręką na sercu powiedzieć dużo rzeczy przemilych, lecz nie, czynimy tego z przyczyn, wyłuszczonech na wstępie.

Pod koniec apel do publiczności. Dziś ostatnie przedstawienie grodzieńskiej drużyny. Dana będzie "Dzielnica" w interpretacji p. Ordona - Sosnowskiej. Złóżcie hold prawdziwej sztuce i pośpieszcie tłumnie do "Palace'u".

OFIARY.

Od pracowników Oddz. Spółki Akcyjnej Polskiego Lloyd w Białymstoku na repatriantów 18.000 mk.

Od Ogniska nauczycieli w Kalinowie na repatriantów 5600 mk.

Uczniowie szkoły powsz. w Przytulance gm. Kalinow. na repatriantów 403 mk.

Rynek zbożowy białostocki

za dzień wczorajsz.

Zyto	1600 mk. za pud.
Pszonica	2200 "
Jęczmień	1500 "
Owies	1600 "
Kartofle	700 "
Mąka I gatunku	4500 "
" II	4000 "
Otłoby	1000 "
Siano	650 "

Rynek włóknisty białostocki.

Kłosa	mk. 1100—1500
Kastor kolorowy	500—700
zwyczajny	500—700

ciemny	800—1200
Burka na wela. osn.	1200—1500
na baw. osn.	600—700
Paltotowe z podszewką	2700—3200
Koce szagatowe szt.	5000—6000
" konend.	1100—1300

Szmaty

Zwyczajne	mk. 3000 pud.
"dibet"	8000 "
"beuer"	3500 "

Wetna

"checo"	mk. 3500 pud.
"fein"	6000 "

Rynek waty. Wata apteczna (firma Newjarks) 700 mk.

Wata biała I gat. (firma Lipkesa) 750 mk.

Wata biała I gat. (innych firm) 400 mk.

Wata II i III 300—150 mk.

Wata "Kanom" I gat. (firma Lipkesa) 650 mk.

drugich firm 300—200 mk.

Wata prosta I gat. (I paka 2 pudy) 10000 mk.

II 7000 mk.

Rynek skórny białostocki

za dzień wczorajsz.

Cholewy płatowe para 2200—2400

Cholewy szagrynowe 1500—1800

Szpigiel biały 700—1000

Szpigiel walcowy 600—900

Lapy podszewiane furt 600 mk.

Podklejki cale para 1400—1600

polowa 700—900

Szagriny furt 800

Juchty 700—900

Chrom białostocki 700—1100

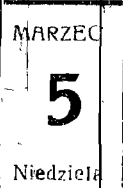
Końska skóra sztuka 6500

Wołowa skóra I pud 6000—7000

Cielęca skóra I pud 200—300



Białystok.



Dziś: Adrijana i Euzeb.

Jutro: Wiktor i Wiktoryna Mm.

Wschód słońca o g. 7.20

Zachód o g. 6.17

Wschód ksi. o g. 9.05 r.

Zachód o g. 11.21 w

Przewodnik miasta dyrektor banku. Z dniem 1 bm. prezydent miasta p. B. Szymański objął stanowisko Dyrektora tegoż oddziału Piotrogrodzko-Ryskiego Banku Handlowego.

Sukno do Równego. Wciągu ostatnich 3 dni wysłano z Białegostoku do Równego sukna wart. 15 mil. mk.

Spiski daniowe. W związku z terminem wpłaty pierwszej raty daniny w Magistracie daje się zauważyć ogromny natłok interesantów w kasie. Wszyscy płatnicy są zafatwiani natychmiast.

Podrożenie naty. Z dniem 1 marca wedle zawiadomienia, jakie miejscowi klienci otrzymali od towarzystw natowych, cena naty została podwyższona.

W detalu podwyżka ta wynosi około 10 mk. na kwarcie, nasi sklepikarze podnieśli jednakże cenę od razu o 25 mk.

Baczność repatriantów. Ponownie zwracamy uwagę, iż repatrianci, powracający z Rosji mają stawić się w Starostwie w pokoju Nr. 21 wraz z posiadanymi dokumentami osobistymi celem zameldowania się.

Sprawozdanie szkolne. Inspektor szkolny zajął od kierowników wszystkich szkół sprawozdania z działalności za ubiegły rok. Sprawozdania te zostały już doręczone Inspektorowi.

Praca dla repatriantów. Przy oczyszczeniu miasta z lodu wielu z właścicieli domów udzieliło pracy repatriantom, placąc im po 1000—1500 marek dziennie.

Dowóz. Wczoraj przybyło do miasta: 1 wag. papieru, 1 wag. szmat i wag. wełny.

Chorzy repatrianci. Onegdaj przybyło do Białegostoku 250 repatriantów z Rosji, wszyscy chorzy. Rozmieszczono ich w barakach N.N.K.

Baczność. Koło Młodzieży N.P.R. W niedzielę, dnia 5 marca br. o godz. 6 pp. Staraniem Koła Młodzieży N.P.R. odbędzie się odczyt w sali posiedzeń tutejszego magistratu na temat "Naród a Polska". Odczyt wygłosi p. mec. Olszyński.

Zarząd "Ognisko". Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych prosi wszystkich Członków o przybycie, w niedzielę, tj. 5 bm. o godz. 5 pp. ul. Polna, szkoła Nr. 12.

Znaczniki stemplowe wartości 500, 200 i t. d. Kasa Skarbowa (ul. Warszawska 16) otrzymała w dostatecznej ilości. Można je tam nabywać. Dotąd brakowało znaczków o większej wartości, stanowiło to znaczną niewygodę przy ostemplowaniu rachunków i weksli na znaczniejsze kwoty. Obecnie brak ten został usunięty.

Białostocka Komisja Przeprowadzająca przy P.K.U. Białystok (ulica Sw. Rocha Nr. 3) dla poborowych rocznika 1901 dla powiatu Białostockiego odbędzie się w dniu 7 b. m., a dla powiatu W. Mazowieckiego w dniu 8 b. m.

Baczność N. P. R. I. Odczyt o godz. 4 po poł. w lokalu własnym odbędzie się zebranie N. P. R. Okręgu Białostockiego. Sprawy ważne.

Przebieg epidemii. W lutym r. b. stan sanitarny miasta pod względem zachorowań na choroby zakaźne, w stosunku do stycznia, znacznie się poprawił.

W styczniu było zarejestrowanych 144 wypadków duru płamistego, z tego: wśród mieszkańców miasta 49, wśród przyjezdnych z powiatu 14, repatriantów 8.

W lutym zarejestrowano 84 wypadków duru płamistego, z tego: wśród mieszkańców miasta 27, wśród przyjezdnych z powiatu 4, repatriantów 21.

Dur powrotny. W styczniu było zarejestrowanych 16 wypadków, z tego: wśród mieszkańców miasta 8, wśród przyjezdnych z powiatu 4, repatriantów 4; w lutym było zarejestrowanych 10 wypadków, z tego: wśród mieszkańców miasta 6, wśród przyjezdnych z powiatu 2 i wśród repatriantów 2.

Dur brzuszny. W styczniu zarejestrowano 14 wypadków, z tego: wśród mieszkańców miasta 6, wśród przyjezdnych z powiatu 2, wśród repatriantów 6; w lutym zaś zarejestrowano 2 wypadki, oba wśród mieszkańców miasta. Inne choroby zakaźne, jako otonica, ndra, kszusiec, znniejszyły się do tego stopnia, iż przedstawiają dzisiaj tylko pojedyncze wypadki.

Tu należy nadmienić, że masowy powrót repatriantów został ostatnimi, czasy wstrzymany i tem się tłumaczy mała ilość zastabnięć wśród tych ostatnich.

Zgon pracownika miejskiego. Dnia 1-go bm. nagle zmarł s.p. Wiktor Borys, długoletni pracownik miejski w wieku lat 80. Zmarły odznaczał się nadzwyczajną sumiennością i zamilowaniem dla pracy na dobro miasta.

Telegram z Syberji. Mieszkanka m. Białegostoku Cynowicz otrzymała z m. Jakutsk telegram w języku rosyjskim. Jak długo telegram ten był w drodze wiadomo, ponieważ nie oznaczono na nim daty wysyłki.



WESELE.

(Nie Wyspiańskiego).

Nie wiem, czy się ludowcy nie pogniwają na mnie, ale rozumiem, że nie powinni się gorszyć "Weselem", które mam za szczyt skłonić przed ludem.

Bóg mi świadkiem, takimi nigdy nie należał do wrogów chłopów, tem zaś mniej do wrogów Franika Mózdzek, co się onegdaj wydała zamąż. Przeciwnie, gdyby pewne okoliczności były mi znane przedtem, z pewnością stałbym się jej najgorętszym wielbiciele.

I — na dwoje babka wróżyła. Może właśnie młody przypadał to szczęście w udziale, co i mąż Franika otrzymał? Nie jestem zbyt zarozumiały, dlatego nie twierzę, iżbym z pewnością pozyskał względy panny Mózdzek, jednakowoż to przyznanie, chociaż śmiałe, nie należy znów do niemowlęcości.

Długoż na ów temat niema co rozprawiać wobec faktu dokonania, czyli zamążpójścia Franika. Pozostaje mi tylko opisać jej gość.

A nie jest to łatwe zadanie! Tak samo, jak nie łatwe było owe wesele obmyśleć, przemyśleć, opracować jego plan i wykonać.

Ileż się głów nad niem biedziło! Nie godzin poświęcono najrozmaitszym szczegółom wcale panny Mózdzek! Ileż namiętnych sporów wynikło pomiędzy rodziną jej i paną młodą z przyczyny tych gości!

Sadziacie, że się oblubiency nie mieli ku sobie? Oho, jeszcze jak! Więc zapewne o wyprawę lub posag? I to nie! Ta historia nie odgrywała żadnej, nawet ciałkiem mizernej roli w obu rodzinach, mających się skojarzyć przez Franika i jej narzeczonego. Poprostu przystąpił on do swej dziewczyny i zapytał starych:

— Coż ta za tą wyskrobkę daje?

— Oni zaś wskazali jedną skrzynkę:

— Same tytuły markowki.

Przytulił młodek się skrzynki:

Tedy wskazano mniejszą skrzynkę:

— Same dolary.

Oblubieniec tyknął okiem i zapytał:

— Nie fałszywa?

— Gdzieżby! Szczere, jak dla ciebie Franika.

— Tak co cięciem spadają — gada narzeczony. — Trochę idą w górę, a potem w dół.

— Ha, trudna. Ochoż tak! w małżeństwie. No, nie wstydzi się Franika!

— Zresztą, co mi tam! U mnie też są podobne skrzynki. Wystarczy dla nas i jeszcze dla kogoś, jak Bóg da!

— A co by nie miał dać? Alboś

ułomek? Franke zaś widzi...

Kwestję posagu zafatowano powyższą rozmową. Gdyż wiesz — ta bogata wiewa, a nie małorobna lub pozbawiona roli — nie nasilała jeszcze materializmem. U niej dobra dorocznie niewiele znaczą. Ona się dotąd kieruje sercem i uczuciem.

— Tylko wesele ma być jak się patrzy! — dorzucił narzeczony!

— To się wie i bez twojego gadania. Jak wesele!

— To wesele! — dokończył szczęśliwy oblubieniec.

Wkrótce potem panna Mózdzek zjawiała się w Białymstoku. Wiedział p. Mózdzek, że przedtem do ślubu potrzebna sukna biała. Z innej spadyby wianek młody. Zresztą wszystkie panny odbywają tę uroczystość w białej, a jakżeby Franika Mózdzek mogła inaczej! Matka jej — co innego. Wydawała się przedtem wojną i w takiej zwykłej spódniczce. Ale to — matka. Córka już "nie uchodzi". Sprawiała sobie przed suknią ślubną za 60,000 marek. Franika też konieczne mieć, jako uzupełnienie garderoby ślubnej, najtę czarne, jedwabne, które się jej bardzo podobało. Z trudem wytłumaczono pannie Mózdzek bezsensowność tego "troku".

Wogóle podróż do miasta nadzwyczajnie zmęczyła Franika. To było, owo się też podobna. Ciężko, że kowit. Ale czy nie ma gdzieś indziej ładniejszych?

Pozatem nie udało się Franik znaleźć biskupa. Szukała go, pytając się wszystkich.

— Jedź panna do Wilna! Ale

poco ci biskup! Prędzej wilkary!

Panna Mózdzek wstydziła się otwarcie powiedzieć, że zamierza pięknie poprosić księdza biskupa, aby dał jej ślub. Bo co tam proboszcz! Był komu zwiąże ręce stula. A biskup? Inna sprawa.

Cóż, kiedy go nie znalazła.

Do Wilna zaś jechać — daleko.

Ostatecznie pozostał ksiądz wioskowy.

I on to ujrzał przed kilkunastoma dniami, jak przed kościoł zjechało 30 sanek, a na jednej z nich — oblubienica w białej, Franika Mózdzek. Nie wiem, czy go zaproszono na wesele, czy też nie. A jeśli nie — żal mi biedaka.

Byłoby ujrzał duży składany stół, ciągnący się od jednej izby po drugiej, sieni i wybiły otwór do drugiej izby. Za stołem zaś 180 ludzi. (Część z nich, gorszego gatunku, bawiła się w przybudówkach, nie mogąc zdobyć miejsc honorowych). Byłby przez ośm dni z rzędu — od niedzieli do niedzieli — jadł i pił, pił i jadł wraz z gośćmi weselnymi. Byłby zabawa tańczył poloneza, szmę i fox trotha pozostawiając osobom młodszych gości muzykę, której zapłaceno gotówką sto tysięcy marek! Grała od ucha do ucha.

— Grajże, grajże, bądźziew w niebie!

Gdyż zaś któryś z muzykantów ochłodził się z wykonywaniem swych obowiązków, błasładnicy zamknęli go do chlewa za kare...

Natwóby sądził, iż tylko zyczliwość i ochota przeciągnęły tak

długo ona ucztę weselną a żywność nie podczas niej słowem bożem i ludzkiem. Faktem stało się, że uczestnicy godów Franika Mózdzek zjedli w tym czasie 2 woty, 2 wieprze, 5 pudów kielbasy, nie licząc pieczywa, nabiału, jarzyn. Wypili 2 skrzynie wódki i 15 beczek piwa, nie mówiąc o winie. A jak gospodarze dbali o powadzenie smakolików, doprowadzi sprawozdanie przez nich rzeźnika z miasta do wyrobu kielbasy.

Byłby ktoś nie posądzil o bujną fantazję, nadmieniam, że wszystkie podane tu szczegóły uczty, kasty suknien ślubnej, muzyki i tak dalej są najzupełniej prawdziwe.

Wesele odbyło się we wtorek o 6 wstąpił od miasta Sokoly, w województwie białostockim, przed 2 tygodniami.

Zwyczajnie jaknajlepszego powadzenia młodej parze, rosze serdecznie był pan i Franika Mózdzek o wyswatanie młodej z jakimś bogaczem. Oświadczam publicznie, że o ile to zastąpi, będzie na p. Mózdzek starostą. Postaram się również o księdza biskupa, a tym znakomitych gościom z miasta zaproszę na wesele, iż potrwa ono dwa tygodnie.

Szczęść Boże na nowej życia drodze!

P. S. Jazeli chcecie, ułatwie wam wygumę się od daniny.

Wandzik.



Plan wykładów w bieżącym tygodniu:

Uniwersytet Ludowy (Białystok)

Poniedziałek:

7-7-45: Krajoznawstwo—Szwarcowa.

8-8-45: Historia Polski—F. Popielowa.

Środa:

7-7-45: Budowa ciała ludzkiego—W. Kolendo.

8-8-45: Związki młodzieży wileńskiej—J. Komernicka.

Czwartek:

7-7-45: Geografia—L. Baurcki.

8-8-45: Ustrój społeczny—W. Olszyski.

Uniwersytet Powszechny:

Poniedziałek:

7-7-45: Chemia—W. Kolendo.

8-8-45: Ustrój Polski—W. Olszyski.

Środa:

7-7-45: Teoria prozy i poezji—J. Szumska.

8-8-45: Biologia—W. Kolendo.

Czwartek:

7-7-45: Literatura polska—J. Komernicka.

7-7-45: Polska za Jagiellonów—F. Popielowa.

— Epidemia odry. W mieście

grasuje zwłaszcza wśród dzieci odry. W szkołach daje się zauważyć brak 15 proc. dzieci.

— Połączony związek. W Białymstoku istniały dotychczas dwa

związki subiektów handlowo-przemysłowych. Ostatnio związki te połączyły się w jeden wspólny związek.

— Związek farmaceutów. Powstał w Białymstoku związek zawodo-

wy farmaceutów, zalegalizowany przez inspektora pracy.

— I.D.C. dla instytucji dzieci-nych I.D.C. wydało obecnie instytucjom dzieciennym (szkołom, ochronkom itd.) apteczki oraz urządzenia łazienkowe i wannę.

— Areszt. Dnia 2 bm. władze policyjne aresztowały: Mojsze Jaworowskiego za kradzież oleju i Feliksa Morowskiego za nieposiadanie dowodów osobistych.

— Do odpowiedzialności. Policja kolejowa pociągła do odpowiedzialności Dawida Tosica za przewóz mięsa w pociągu osobowym. Mięso skonfiskowano.

— Oszust. Dnia 1 bm. kupiec miejscowy Kapien nabył u nieznanego sobie kupca z Warszawy 10 worków maki pszennej po stosunkowo taniej cenie. W 5 dostarczonych workach okazała się jednak mąka. Żytna pod górną warstwą maki pszennej. P. Kapien bezskutecznie poszukuje owego sprytnego kupca.

— Syn okradł ojca. Syn znanego miejscowego kupca p. A. znikł bez śladu. W domu stwierdzono jednocześnie brak 2 złotych zegarków i biżuterii wartości 1 i pół miliona marek. Dzięki pomocy policji udało się wyrobnego syna zatrzymać w Warszawie i odebrać rzeczy skradzione.

— 30 tysięcy marek za drob-
ną usługę. Onegdaj przechodząca ulicą Lipową p. Mirowska upadła. Jakiś elegancki młodzieniec grzecznie pomógł p. M. podnieść się. Atoli po oddaleniu się owego dżentelmena p. M. zauważyła brak 30 tysięcy marek w kieszeni.

— Wykrzyż milionowej kradzieży. Jak wiadomo w ubiegłym tygodniu dokonano milionowej kradzieży w składzie manufaktur Wiszni i Tenenbauma po przebiegu ściany i wykopania galerii

podziemnej. Dzięki energicznej akcji miejscowego urzędu śledczego udało się ustalić, iż skradziony towar odwieziony został do furmana Sibirskiego, znanego pod przydomkiem „tarka”. Rewizja u Sibirskiego nie dała żadnych wyników, jednakże aresztowany Sibirski w Urzędzie Śledczym podczas badania przyznał się, iż wioził ten towar wraz z innym furmanem. Gdy aresztowano tego ostatniego i skonfrontowano z Sibirskim wyjaśniło się, iż głównymi bohaterami tej kradzieży byli Sibirski i znany złodziej Korosz. Korosza również aresztowano. Towar znaleziono w dzielnicy „Chanaiki” w łamie zasypanej piaskiem. Z niektórych sztuk towaru były odcięte próbki. Wobecnie złodzieje zamierzali towar ten sprzedać.

Około 1/4 części towaru dotychczas nie znaleziono. Dależe śledztwo w toku.

— Walka z bezrobociem. Niektóre związki zawodowe zwróciły się do Inspektora Pracy z prośbą o przedsięwzięcie środków zwalczania bezrobocia.

— Kradzież kur. Dnia 2 go bm. przy ul. Grunwaldzkiej 8 u Zofii Simo dokonano kradzieży kur. Sprawcę aresztowano.

— Kradzież farb. W nocy z 2-go na 3-go bm. za pomocą włamania dokonano kradzieży farb ze sklepu Juleja Rajgrodzkiego Różańska 2.

Straży wynoszą 60 tysięcy marek.

— Kradzież w domu publicznym. W nocy z 1 na 2 bm. w domu publicznym przy ul. Krakowskiej skradziono Tomaszowi Kręboszowi złoty zegarek wartości 60 tysięcy marek oraz 58 tysięcy mk. gotówką. Dochodzenie w toku.

Informator

przemysłowo-handlowy

m. Grodna.

Wódki i likiery.

Tadeusz Kozłowski. Reprezentant na kresy wódki i likierów, znanych w całej Polsce Zakładów Fabrycznych „Tabromik” w Gnieźnie (Poznańskie). Grodna hotel Europejski.

Jaffe i S-ka. Górzelnia, Rektyfikacja, Fabryka wódki i likierów. Grodna Przystanek Chlebowy, telefon 147.

Skład win i wódki Izabela Kapina. Grodna, ul. Brygidzka Nr 1, (dom własny) tel. 50.

I. D. Szapiro. Skład win, wódki i likierów. Grodna, Plac Batorego 15.

Domy handlowe.

Polski Dom Handlowy. Grodna, ulica Brygidzka 7, tel. 247.

Eksport i import wszelkiego rodzaju towarów, artykułów spożywczych, nasion, narzędzi rolniczych i inn. Dostawa dla instytucji wojskowych, społecznych i kooperatyw

Transport—Ekspedycja. Biuro Ekspedycyjne „Central”. Grodna, Dominikańska 1, (dom Sturmaka), tel. 23.

Tytoń—Papierosy.

Spółka „Jedność.” Hurtownia wyrobów tytoniowych. Grodna, ul. Hołwera 2, (dawniej Iwanowska) tel. 143.

B. Strzelecki i S-ka. Fabryka Wyrobów Tytoniowych w Grodnie, ul. Skarbowa 28, tel. 144. poleca swoje wyroby z najlepszych tureckich, rosyjskich i innych zagranicznych tytoniów.

Sukno i towary bławatne.

S. Janewski. Skład sukna i towarów bławatnych. Grodna, ul. Dominikańska Nr 5, tel. 49.

Tartaki, stolarnie

i drzewo.

Bar: Tartak Parowy i Stolarnia. Właściciele: A. J. Kalcicki, S. Szymonowicz, Sz. Fruch i I. Dereczynski w Grodnie (Forststadt) przy ul. Myślarzkiej 4, telefon: 150, 236, 237.

Abel Kowalski. Przemysł leśny i Grodna, ul. Podólna 5, tel. 215.

Górzelnia i Rektyfikacja. I. Kispin, Rozlewnia Górzelnia i Rektyfikacji Masłolany. Grodna, ul. Bortfraterska 22 (dawniej Tatarska) tel. 190.

Browar parowy.

J. Margulisa. Grodna, ul. Ogródna 2, tel. 121.

Tartak i heblarnia

„Poniemien”

J. Margulisa. Przedsiębiorstwo forstnicze, tel. 208.

Materiały budowlane

i Maszyny.

N. Klemper. Grodna, Heroldniczańska Nr 5, tel. 141. Motały, artykuły budowlane, maszyny rolnicze, wędliniarskie, wyroby betonowe i studniowe.

Farby i przetwory chemiczne.

I. Kremer. Farby, przetwory chemiczne, artykuły garbarskie. Grodna, Plac Batorego 15, tel. 443.

Biura

Miernicza—Melioracyjne. Szulc, Kasperki i S-ka. Biuro Mierniczo—Melioracyjne upoważnione przez Główny Urząd Ziemi—Grodno, ul. Polowa 5—wykonuje prace, wchodzące w zakres parcelacji majątków ziemskich, oraz kultury rolnej.

Młyny parowe.

Młyn Parowy B. Koszowski. Grodna.

Skóry, wyroby skórzan.

M. I. Lipnik. Skład wyrobów skóranych oraz przyborów do szycia obuwniczych. Grodna, ul. Mieszczańska 16, telef. 142. Oddział w Białymstoku, Rynek Kosciuszki 50.

Leon Reznikowicz. Fabryka garbarska skór. Kantor i skład Grodna ulica Dominikańska 4—6. Skład hurtowy farb anilinowych, malarzskich, oliwy i artykułów chemicznych.

G. Witkowski. Sprzedaż skór, skórników. Grodna, ul. Zamkowa. Zajadaniom właścicieli Garbarni, ze przybyłym transport Ekstraktu.

Dziś w niedzielę 5 marca po raz ostatni

Monumentalny film wschodni

W OBLICZU ŚMIERCI

Dramat w 6-ciu aktach. Na szczególną uwagę zasługują sceny:

Wybuch groźnego pożaru na okręcie.

Katastrofa okrętu na pełnym morzu.

Wielka zabawa maskaradowa.

Balet „Bi-Ba-Bo”.

Najnowsze tańce.

Najmodniejsze kostjomy.

Szczyt twórczości kinematograficznej

T A M T E N

Tylko
1
dzień

Wstrząsający dramat w 6-ciu akt.
według słynnego dzieła

Gabryeli Zapolskiej

w roli popisowej
Józef Węgrzyn

ilustrujący meki polskich
rewolucjonistów w Cyf-
deli w Warszawie w cza-
sie panowania cara Mi-
kołaja II.

Ostatni seans: 10.15 wiecz.

KONKURS

na budowę drewnianego budyn-ku w Baranowiczach.

Termin ukończenia budowy 4 tygodnie. Ostateczne oferty w opieczelowanych kopertach z napisem „budowa drewnianego budynku” składać do dnia 12 marca b. r. godz. 12 do Kierownictwa Rejonu Inż. Sap. Nr III w Baranowiczach (Fabryka Sucharów).

Szczegółowych informacji u-
dziela powyższe Kierownictwo.

Oferty nieuwzględnione zostają
bez odpowiedzi.

Kto chce kupić towary?

po najniższych cenach, a nie naj-
szersze, lub przyjeżdżając do L.O.D.Z. na-
sić do składni fabry.

M. BRYL, ul. Piotrkowska Nr. 55
w podwórzu, III piętro,
gdzie są do nabycia w rozlicznych wsku-
kach: białe i kolor, płótna, na bieleńcie i
pościel, towary na poszwy i wyspy, ba-
tysty, płaminy, kretony, musliny, tkaniny
i nici, płaszcze, barchany, cięgi, chustki,
pończochy, obrusy, koldry, również sze-
woty, sukno, kurtki i welny na damskie
i męskie ubrania, kostjomy, płaszcze i
suknie i wiele innych towarów.

UWAGA: Wysyłamy pocztą za załączką
odprawkę i resztę, w każdej ilości po-
 otrzymaniu zamówienia i zadatku.
Cenników i próbek nie wysyłamy.

POWAŻNA FABRYKA
poszukuje na prowincji

LOKALNYCH REPREZENTANTÓW

dobrze wprowadzonych w handelach zbo-
rowych, młynach, spółkach rolniczych i t. p.
Oferty z referencjami do Tow. Akc. „Re-
klama Polska” Warszawa, Józefa 10, pod
„Artykuły masowy 3.”

1. I. 1917



Celem radykalnego wytopienia szczerów i myszy
stosujemy preparat

„KAPS” który okazał się jedynym skutecznym
środkiem niszczącym tych szkodników
Preparat „KAPS” otrzymać można w aptekach
i składach aptecznych.

Ogłoszenia drobne, białostockie

Zgubiono kartę po-
wołania wyd. przez P.
K. U. na imię Feliksa
Nimickiego 1904 r. zam.
przy ul. Mollnowskiej Nr. 10.

Zgubiono po drodze
Wrazawka-R. Ko-
ścielicki zegarek, u
próżni się znaleźć
związek takowy do
Red. Dziennika Biał-
ostockiego dla Konu-
sewskiego.

Zgubiono na imię
Kubisa Horowika
zam. w m. Asienowce
gm. Kalmowski, ka-
rty powołania wyd. w
Białymstoku przez P.
K. U. 1904 r. zam.
szorstki polski 3005

Zgubiono tymczasowy
wyd. w Białymstoku
przez P. K. U. na imię
Feliksa Leonczyka
1908 r. zam.
przy ul. Główniej Nr. 6
6004

Kupię kilkadziesiąt
gozrobinków, Ad-
resa ul. Krzywizna 3.
J. Antonika 5100

SZCZURY I MYSZY

stają się ostatnim czasem istna-
plaga, jako niebezpiecznym rozsad-
mcy różnych zaradków epidemicz-
nych oraz szkodnicy pod wzglę-
dem ekonomicznym.

Celem radykalnego wytopienia szczerów i myszy
stosujemy preparat

„KAPS” który okazał się jedynym skutecznym
środkiem niszczącym tych szkodników
Preparat „KAPS” otrzymać można w aptekach
i składach aptecznych.

Zgubiono na imię
Pizela Szustera
1904 r. zam.
przy ul. Skórzanej
Nr. 5 karte powołania
wyd. w Białymstoku
przez P. K. U. i legi-
tymację polską 5102

Zgubiono tymczasowy
wyd. w Białymstoku
przez P. K. U. na imię
Feliksa Leonczyka
1908 r. zam.
przy ul. Główniej Nr. 6
6004

Zgubiono kartę po-
wołania wyd. przez
P. K. U. na imię Felixa
Nimickiego 1904 r. zam.
przy ul. Mollnowskiej Nr. 10.

Zgubiono na imię
Kubisa Horowika
zam. w m. Asienowce
gm. Kalmowski, ka-
rty powołania wyd. w
Białymstoku przez P.
K. U. 1904 r. zam.
szorstki polski 3005

Zgubiono tymczasowy
wyd. w Białymstoku
przez P. K. U. na imię
Feliksa Leonczyka
1908 r. zam.
przy ul. Główniej Nr. 6
6004

Kupię kilkadziesiąt
gozrobinków, Ad-
resa ul. Krzywizna 3.
J. Antonika 5100

Niniejszy gm. Kuznica
paw. Sololka 5070

Skradziono legity-
mację polską na
imię Modest Roszar
zam. we wsi Bołodu
gm. Nowogrodzkiego
gm. Szczesławski.

Skradziono paszport
polski wyd. przez
starostwo w Białej.

Skradziono paszport
polski wyd. przez
starostwo w Białej.

Skradziono paszport
polski wyd. przez
starostwo w Białej.

Skradziono paszport
polski wyd. przez
starostwo w Białej.

Skradziono paszport
polski wyd. przez
starostwo w Białej.

Skradziono paszport
polski wyd. przez
starostwo w Białej.

Skradziono paszport
polski wyd. przez
starostwo w Białej.

Skradziono paszport
polski wyd. przez
starostwo w Białej.

Skradziono paszport
polski wyd. przez
starostwo w Białej.

Skradziono kartę po-
wołania wyd. przez
P. K. U. w Białej na
imię Felixa Nierka
zam. w roku 1904 r. zam.
w Białej, przytem
skradziono paszport
polski wyd. przez
starostwo w Białej.

Skradziono kartę po-
wołania wyd. przez
P. K. U. w Białej na
imię Felixa Nierka
zam. w roku 1904 r. zam.
w Białej, przytem
skradziono paszport
polski wyd. przez
starostwo w Białej.

Skradziono kartę po-
wołania wyd. przez
P. K. U. w Białej na
imię Felixa Nierka
zam. w roku 1904 r. zam.
w Białej, przytem
skradziono paszport
polski wyd. przez
starostwo w Białej.

Skradziono kartę po-
wołania wyd. przez
P. K. U. w Białej na
imię Felixa Nierka
zam. w roku 1904 r. zam.
w Białej, przytem
skradziono paszport
polski wyd. przez
starostwo w Białej.

Skradziono kartę po-
wołania wyd. przez
P. K. U. w Białej na
imię Felixa Nierka
zam. w roku 1904 r. zam.
w Białej, przytem
skradziono paszport
polski wyd. przez
starostwo w Białej.

Skradziono kartę po-
wołania wyd. przez
P. K. U. w Białej na
imię Felixa Nierka
zam. w roku 1904 r. zam.
w Białej, przytem
skradziono paszport
polski wyd. przez
starostwo w Białej.

Skradziono kartę po-
wołania wyd. przez
P. K. U. w Białej na
imię Felixa Nierka
zam. w roku 1904 r. zam.
w Białej, przytem
skradziono paszport
polski wyd. przez
starostwo w Białej.

Skradziono kartę po-
wołania wyd. przez
P. K. U. w Białej na
imię Felixa Nierka
zam. w roku 1904 r. zam.
w Białej, przytem
skradziono paszport
polski wyd. przez
starostwo w Białej.

Skradziono kartę po-
wołania wyd. przez
P. K. U. w Białej na
imię Felixa Nierka
zam. w roku 1904 r. zam.
w Białej, przytem
skradziono paszport
polski wyd. przez
starostwo w Białej.

Skradziono kartę po-
wołania wyd. przez
P. K. U. w Białej na
imię Felixa Nierka
zam. w roku 1904 r. zam.
w Białej, przytem
skradziono paszport
polski wyd. przez
starostwo w Białej.

Skradziono kartę po-
wołania wyd. przez
P. K. U. w Białej na
imię Felixa Nierka
zam. w roku 1904 r. zam.
w Białej, przytem
skradziono paszport
polski wyd. przez
starostwo w Białej.